810712

SEWERYNA
RZEWUSKIEGO
HETMANA POLNEGO KOR:
NAD
PRAWEM,
któreby Szlachcie bez Poſſeſſyi *Activitatem* na Seymikach odbierało.

UWAGI.

Troſkliwością o ſpokoyność obrad na Seymikach, zaięty całkiem umyſł naſz, Prawo te, ktòreby Szlachcie bez Poſſeſſyi *vocem activam* na Seymikach odbierało, potrzebnym y pożytecznym nam wyſtawia. Albowiem im mniey Oſòb do rady, tym mniey zdań, a im mniey zdań, tym prędzey y ſpokoyniey rzecz ſię kończyć zwykła. Y z tey ſtrony nie maſz czemu zaprzeczyć.

Ale obaczmy ieſzcze Prawo te, z ſtrony wolności y równości. Albowiem w Rzeczachpoſpolitych, gdzie wolność y równość ieſt zaſadą rządu; każde Prawo, proſto, czyli pobocznie, zawſze iednak do zachowania

równości y wolności ściągać ſię powinno; każde złe, ieśli wolność, albo równość nadweręża, lub niebeſpieczy; y lepiey nakoniec mniey ſpokoyności, przy zupełney wolności poſiadać, niż dla pewney ſpokoyności wolność uczynić mało pewną.

Cały świat wie, iż rząd Polſki ieſt Demokracya Szlachecka, gdzie nie mnieyſza, ani większa część Szlachty, ale wſzyſtka Szlachta wſpólnie władnie.

Równość w Demokracyi, na tym zawiſła, aby każdy przykładał ſię równie z innemi, do Praw ſtanowienia; y równie z innemi był im podległy. Jeżeliby kiedy Obywatel nie poſiadał równie z innemi prerogatywy, albo ſtanowienia przez ſię Prawa, albo mianowania tych, którzyby ie Imieniem iego ſtanowić mogli; ſzłoby zatym, iżby on mniey był, niż ci, co Prawo ſtanowić moc maią. Prawo więc rozkazywania byłoby przy iednych Obywatelach, a powinność tylko poſłuſzeńſtwa ich wyrokom, byłaby przy drugich; y w tym rządzie nie byłoby zapewne równości. Tu pytam ſię, ieśli odebrawſzy *vocem activam* Szlachcie, dla tego, iż poſſeſſyi nie ma, będzie w Polſzcze ieſzcze dla niey równość zachowana?

Wolność w Demokracyi na tym zawiſła, aby Obywatel nie był podległym Prawom,

których on nie ſtanowił, albo ſtanowić nie kazał; czyli co iedno ieſt, aby Obywatel nie mógł bydź przymuſzonym żyć, tylko według ſwoiey woli, to ieſt według ſpoſobu życia, który on ſam ſobie, wolą ſwoią w Prawie przepiſał.

Obywatel zaś ogołocony z prerogatywy, albo ſtanowienia ſam przez ſię Prawa, albo mianowania tych, coby ie Imieniem iego ſtanowili, nie mogąc ſobie przepiſać Prawem ſpoſobu życia, iaki on chce; muſiałby żyć według ſpoſobu, któryby mu inni Prawem położyli; to ieſt: muſiałby żyć według woli cudzey, a nie ſwoiey. Byłby on więc podległy Prawom, których on nie ſtanowił; a zatym nie byłoby w takim rządzie wolności. Tu pytam ſię, ieśli odebrawſzy Szlachcicowi *vocem activam* na Seymikach dla tego, iż on poſſeſſyi nie ma, będzie ieſzcze w Polſzcze wolnosć dla niego zachowana?

W Rzeczypoſpolitey naſzey, każdego Szlachcica ieſt powinnością, bronić Rzeczpoſpolitę, to ieſt: bronić tego Rządu, który daie mu wolność i równość. Lecz Obywatel, któryby z wolności y równości był wyzuty; nie miałby żadney korzyści bronienia iey. Ze zaś liczba tych wyzutych, z równości y wolności Obywatelſkiey byłaby w Polſzcze bardzo wielka; widoczna rzecz ieſt, iż wielka

)a 2(

część Obywatelow, nie miałaby przyczyny, ani korzyści bronienia Rzeplitey. Możnaż więc skuteczniey przyśpieszyć koniec Rzeczypospolitey, iak odbieraiąc wielkiey części Obywatelów, potrzebę bronienia iey?

Do tego, każdy Szlachcic osiadły y nieosiadły, byle miał Summę lub Arędę, będąc obowiązanym bronić pod czas pospolitego ruszenia Oyczyznę, byłożby rzeczą sprawiedliwą, aby za nią krew swą lać był powinien, równie ten Szlachcic, co w niey wolności y równości nie ma do bronienia, iak ten Szlachcic, co w niey ma wolność y równość do bronienia? A choćby to mogło być rzeczą sprawiedliwą, możnażby to po nim oczekiwać? — Moc stanowienia Prawa przez się samego lub mianowania tych, którzy Prawa stanowić moc maią, czyni nayuboższego Szlachcica równym naybogatszemu, czuie on, iż iest prawodawcą, choć iest ubogim; y widzi, iż posiada część udzielności, choć nie posiada zagonu ziemi. Walczęc więc za Oyczyznę, walczy on za swoią udzielność. A w ten czas nietylko sprawiedliwa rzecz iest, aby równie nieosiadły Szlachcic, iak y osiadły, lał krew za Oyczyznę, ale iest y użyteczna. Jeżeli zaś Obywatel nie będzie miał potrzeby zachowania Rzeczypospolitey; nie będzie on miał potrzeby bronienia iey.

Nieznayduiąc on rożnicy dla siebie między Rzecząpospolitą a Monarchią, nie będzie on stawiać na szańc życie swoie, dla zasłonienia tey Rzeczypospolitey, w którey rownie iak y w Monarchii czuie on, iż iest niczym; nie będzie więc walczył za nią. Lecz niewalcząc za nią, a czyniąc wielką część Narodu, któż go do bronienia Rzeczypospolitey przymusi?

Gdzie część Obywatelow z wolności y rowności iest wyzuta, dla tego, iż nie ma possessyi, tam Demokracyi więcey nie masz. Arystokracya albo Oligarchia mieysce iey zastąpiła. Ale czy iestże co niesprawiedliwszego, iak Arystokracya, lub Oligarchia; gdzie Obywatel czuie co moment, iż mu powiedzieć można; *Szlachectwo twoie iest czczą rzeczą, zagon móy więcey waży.* Urodzeniem w Polszcze każdy rowny. Nie daie te więc nikomu prawa wyiścia z rowności, będzież lepiey, gdy go będzie dawał maiątek?

Gdzie Obywatel rownym y wolnym nie iest, dla tego, iż possessyi nie ma; tam, gdy kto cały swóy maiątek Oyczyznie poświęci, y z wszystkiego się dla niey wyzuie, zamiast Bożyszcza Narodu, będzie on więc iego wyrzutkiem? iakaż nadgroda!

Gdzie Obywatel rownym y wolnym nie iest, dla tego, iż possessyi nie ma; tam ów,

ktòryby na woynie maiątek utracił, wziołby więc w nadgrodę utratę równości y Obywatelstwa? Jakiż sposób zachęcenia do dzieł wielkich!

Gdzie Obywatel równym y wolnym nie iest dla tego, iż possessyi nie ma; tam ów Obywatel, Urzędnik, Minister czy Senator, któryby igrzyskiem fortuny aż nadto częstym wszystek swóy maiątek postradał, musiałby więc ieszcze zstąpić niżey, niż go nieszczęście posadziło? Jakież wsparcie nieszczęśliwych!

Gdzie Obywatel równym i wolnym nie iest, dla tego, iż nie ma possessyi, tam wolność y równość każdego, zawisłaby od prawnictwa, od ognia, od każdego nakoniec mocnieyszego, który boiąc się gwałtem wyzuć słabszego z possessyi, potrafiłby go zręcznie wyzuć z tych dowodow, za któremi on ią posiada. Rodzić się Obywatelem, byłoby czczą rzeczą, y każdy Obywatel dnia każdego, mògłżeby bydź pewnym, iż iutro ieszcze będzie Obywatelem? iakiż rząd!

Gdzie Obywatel równym y wolnym nie iest, dla tego, iż nie ma possessyi, tam zaraz rodzi się krzywdząca, a Konstytucya 1699. naganiona y wiecznie zakazana *większey y mnieyszey Szlachty* rożnica, a za tą dwie widoczne a przeciwne w kraiu Partye; to iest

Szlachty, *co z Prawa wſzyſtkim ſą*, y Szlachty, *co z Prawa niczym nie ſą?* nie przybędzież ztąd nowe naſiono nienawiści, między iedneyże Matki Synami? Jakiż ſpoſob wewnętrzney ſpoykoyności!

Gdzie Obywatel rownym y wolnym nie ieſt, dla tego, iż nie ma poſſeſſyi, tam (iak naprzykład w Polſzcze) Dobra drobnieiąc przez podział, póydą do takich okruſzyn, iż ie potomek zbywać przymuſzony zoſtanie bez dziedzictwa; zoſtanie więc bez rowności y wolności. Jakaż troſkliwość o potomkow!

Gdzie Obywatel wolnym y rownym nie ieſt, dla tego, iż nie ma poſſeſſyi; tam obrady w daleko mnieyſzey liczbie Obywatelow, odprawiać ſię będą. Nie będzież więc łatwiey któremu z przyſzłych Krolow, zniewolić ſobie większą część małey liczby, niż zniewolić większą część wielkiey liczby Obywatelow? Jakież wrota do Sukceſſyi Tronu! iakie do iednowładztwa!

Gdzie Obywatel wolnym y rownym nie ieſt, dla tego, iż nie ma poſſeſſyi; niepotrafiż tam który z przyſzłych Krolow, powabem wrocenia mu wolności y rowności, uchwycić go na ſwoią ſtronę y nieoſiadłą, ale podobno liczniey ſzą część Narodu przeciw oſiadłey, ale mnieyſzey części poſtawiwſzy, dać

ſobie w kraiu przewagę, iuż nigdy nieodzyſkaną? Jakiż nadal widok!

Gdzie Obywatel równym y wolnym nie ieſt dla tego, iż on nie ma Poſſeſſyi, w coż ſię tam podzieie Prawo 1609. *de non præſtanda obedientia*, które każdemu Szlachcicowi na Seymiku upomnienia ſię o krzywdę Rzeczypoſpolitey, y domowienia ſię o całość praw moc daie? y nie będzież mniey obrony wolności, gdy będzie mniey iey obrońcow? iakież osłabienie ſtraży ſwobod Narodowych!

Gdzie Obywatel wolnym y równym nie ieſt dla tego, iż nie ma Poſſeſſyi, w coż tam poydzie prawo obierania Królow, odpoczątku Rzeczypoſpolitey każdemu Szlachcicowi właściwe, od wſzyſtkich Jagiełłow wyznane, za Zygmunta pierwſzego potwierdzone, od Zamoyſkiego przeciw Aryſtokratom utrzymane, od Lubomirſkiego po dwa kroć na Królu wygraną bitwą ubeſpieczone, a od Przodkow naſzych nienaruſzenie nam zachowane? w coż ſię podzieie y te drugie, które ma każdy Szlachcic obierania Poſłow, Deputatow, Sędziow, Kommiſſarzow? Zechceż więc Obywatel żyć pod Prawami, których nie ſtanowił? być ſądzonym od Sędziow, których nie mianował, uznać Pana którego nie obierał? A ie-

żli on z iedney strony nie zechce, a z drugiey wrocić mu wolność y rowność nie zechcą, iakiż sposob zapobieżenia kłótni domowey?

Ci co w pismach swoich, celem odstręczenia Obywatelow, iednych od drugich, Możnorządami, to iest: Arystokracyą straszą Szlachtę; którey przecież nikt z żyiących w Polszcze nie widział, mniemaiążli oni, iż nikt niedostrzegł tego, że Szlachcie bez Possessyi wolność y równość odbieraiąc, tym samym oni Możnorządy wprowadzić usiłuią, aby Demokracyą Szlachecką w Arystokracye obrociwszy, łatwiey iuż potym Arystokracye w Monarchie obrocili? iakiż podstęp? iak dobrze ukryty!

Ciż sami, Miasta y Chłopow do równości y wolności przypuścić, a *Szlachtę* bez Possessyi, od wolności y równości odsunąć usiłuiąc, nie wydaiąż się oni poniechętnie, iż cel ich iest stanem Chłopskim Stan Szlachecki pokonać? iakaż nienawiść do Szlachty! iakaż rada! iakaż wiara pismom ich ma bydź dana!

Jeszcze o Szlachcie czynszowey namienić potrzeba. W Ameryce czynszownik ma *Vocem Activam* na ziazdach. Ziemia którą on uprawia iest cudzą, ale zdanie iego, iest iego własne. Czynszownikiem on iest na

roli, ale Obywatelem na ziazdach; y ustawnie trafia się na Obradach, iż ten co czynsz płaci, y ten co czynsz bierze, zdania bywaią zupełnie odmiennego.

W Polszcze, ieżeli Szlachcic biorąc czynszem ziemie, bierze ię za wspolną z Dziedzicem umową; ieżeli o niedotrzymanie umowy, z Dziedzicem rozsądzić się może, ieżeli Dziedzica sądowey zwierzchności nad sobą nie uznaie, ieżeli się rownie iak Dziedzic prawem Ziemskim sądzi; ieżeli tak iak Dziedzic z Dziedzictwa swego, on z czynszem trzymaney ziemi, płaci podatek Rzeczypospolitey, a płaci iako Szlachcic, iako wolny; nie widzę zacoby Szlachcic czynszowy, równie iak osiadły, na Seymiku głosu mieć nie miał?

Jeźli zaś Szlachcic czynszowy, biorąc ziemię czynszem, zapomniał o kleynocie Szlachectwa swego, i prawem Chłopskim czynszuiąc, pod Sąd Dziedzica poddał się, taki zapewne głosu na Seymikach mieć nie powinien; bo Szlachcic ten, odstępuie od prawa równości y wolności, y pół krokiem wkracza w prawo poddaństwa. Dobra arędować, czynsz płacić; ziemię nawet pługiem przewracać, nie może kazić Szlachectwa; bo to są odmienne w prawdzie, ale z obopolnie oddane usługi. Ale odstą-

pić prawa ziemſkiego, a poddać ſię pod Sąd Dziedzica, ieſt to odſtąpić po części wolności, wkroczyć po części w poddańſtwo, tracić część ſwego Szlachectwa. W zgromadzeniach zaś ludzi wolnych, niepodległych, y zupełnie Szlacheckich, człowiek po części poddany, nie zupełnie wolny, nie zupełnie Szlachcic, mieścić ſię zapewnie nie może.

Z tąd wypada y to, że w Rzeczypoſpolitey wolney y rządney, a która ſtoi mnogością Szlachty, nie powinno bydź Szlachcicowi dozwolono, aby z Szlachectwa ſwego całkiem, lub w iakiey części mocen on był kiedykolwiek wyzuć ſię; a zatym y czynſzowanie Szlachcica, tym ſpoſobem, aby on mogł prawa Ziemſkiego odſtąpić, a prawu Dziedzica oddać ſię, dozwolone bydź nie powinno; inaczey ubywać będzie coraz Szlachty Rzeczypoſpolitey, a zatym ubywać iey twierdz na których ona ſtoi; uboſtwo bowiem pociągnie do czynſzowania, a czas y okoliczności pociągnąć mogą do poddańſtwa, y Demokracya Szlachecka upadnie.

Boiaźń niebeſpieczney dla Rzeczypoſpolitey w kraiu przewagi przez czynſzową Szlachtę, ieſt raczey w uprzedzeniu, niż

w iſtocie. Daymy, aby ta ziemia, która daiąc Obywatelowi dwieście czynſzuiącey Szlachty, (zawſze iednak Sądowi Ziemſkiemu, a nie Dziedzica podległey, y nie Chłopſkim prawem czynſzuiącey) mogła mu dać na Seymikach zapewnionych dwieście kreſek, ale ta ziemia na czterech Sukceſſorow podzielona, nie może iuż dać potym każdemu z nich, tylko kreſek pięddzieſiąt. Tych Sukceſſorowie ledwie po dzieſięć kreſek mieć mogą; á tych Sukceſſorowie ieſzcze mniey, y coraz mniey. Znikneła więc ta mniemana, a niebeſpieczna Rzeczypoſpolitey w kraiu przewaga, a podział Dóbr ròwny wracaiąc zawſze do mierności fortun wſzyſtkie Domy, wraca ie oraz do mierności powagi na Seymikach.

Do tego, ieżeli w iednym Woiewodztwie znaydzie ſię Obywatel taki, który będzie miał na ſwey ziemi czynſzuiącey Szlachty dwieście; znaydzie ſię w tymże ſamym Woiewodztwie dzieſięciu takich, którzy iey będą mieli czynſzuiącey po dwudzieſtu. Tych tedy dzieſięciu Obywatelow, ſtaną na ròwney wadze z tamtym iednym, y przewagi tey mniemaney nie będzie. Jeżeli zaś powie kto, iż ten co ma dwochſet Szlachty czynſzowey, potrafi y tych dzieſięciu Oby-

watelow, z ich Szlachtą czynſzową pociągnąć, y przewagę zrobić na Seymiku, odpowiem na to, iż y ten Obywatel co na ſwey ziemi y iednego czynſzowego Szlachcica mieć nie będzie, może on iednak pociągnąć za ſobą większą liczbę Obywatelow, y rownie zrobi na Seymiku przewagę; ale przewaga ta w obuch tych przypadkach, będzie przewagą większey liczby Obywatelow, a nie iednego; będzie przewagą iemu użyczoną, a nie przewagą iego właſną; a przeto będzie Rzeczypoſpolitey nie ſzkodliwą. Tak, kto Poſłem, Deputatem, Sędzią, Kommiſſarzem, za większością kryſek zoſtanie; za tym zapewnie przewaga na przeciw temu, który nim nie zoſtał pokaże ſię. Ale gdziekolwiek większością głoſow rzeczy kończą ſię, tam tak bydź muſi, y inaczey bydź nie może. Próżno ieſt tedy ſtraſzyć Rzeczpoſpolitę tak dowcipnie nazwanemi Pankami, dla tego, że na ziemi ſwey czynſzuiącą Szlachtę maią. Jeżeli Pankiem bydź ſię kto z nich mniema, tedy y przez to, iż w tym ſamym Woiewodztwie ieſt kilku innych czynſzową Szlachtą iemu podobnych, y przez podział równy Dóbr, niknąć on muſi; y niemaſz czego lękać ſię tych tak dowcipnie wyſzukanych Pankow z tey miary.

Nakoniec, zabiedz zupełnie przewadze, tam gdzie ſą ludzie niepodobna. Czyli to przez mnogość czynſzowey Szlachty, czyli oſiadłey, czyli przez maiątek, czyli przez liczbę ſpokrewnionych, czyli przez wziętość oſoby, czyli przez iey obrot, czyli przez poważenie iey cnot oſobiſtych, czyli przez iey wymowę, czyli przez iey hoyność, czyli nakoniec przez wſparcie od Kròlow iey dane, zawſze iednak przewagą będzie na Seymikach w Polſzcze, tak iak z tych miar ieſt przewaga w każdym zakącie świata. A czy to czynſzową Szlachtę, y Szlachtę bez Poſſeſſyi, od głoſowania na Seymikach oddalemy, czyli ią do głoſowania przypuściemy, nie uydziemy iednak dla tego przewagi; z tą tylką rożnicą, iż gdy mniey będzie Obywatelow, łatwiey będzie zrobić przewagę, gdy więcey, tym cięższy.

Boiaźń krwawych Seymikow, z przyczyny nie oſiadłey Szlachty, ieſt pròżna. Seymik ſzablowy, bez zatargu bydź nie może, a zatargi tak między oſiadłą Szlachtą, iak y nie oſiadłą znayść ſię mogą. Owſzem, ile widzieliśmy ſzablowych Seymików, zawſze ſzły ſzable za zatargiem Szlachty oſiadłey, zawſze Szlachta oſiadła powodem do nich była. Izba Poſelſka, nie

ieſt zapewne złożona tylko ze Szlachty oſiadłey, y dobrze oſiadłey; niebywałoż w niey ſzabel, choć nie oſiadły nikt Posłem nie był? za wieku naſzego, nieokryłaż ſię ſzablami cała Izba Poſelſka na Seymie Roku 1762? nieokryłaż ſię niemi na konwokacyi? nie trzeba więc obawiac ſię krwawych Seymikow z tey przyczyny, iż Szlachta nie oſiadła do nich przypuſzczona będzie, ale obawiać ſię trzeba, aby oddaliwſzy Szlachtę nie oſiadłą od Seymikow, pod pozorem boiaźni krwawych Seymikow, nie chciano późniey, pod tymże pozorem oddalić Arbitrow od Seymow.

Te ſą Uwagi moie względem Proiektu Prawa, ktoreby wielką część Szlachty, *ab activitate* odſuwało na Seymikach. Znaydzieli ie Koſmopolita prawe, lub błędne, tego nie wiem; to zaś wiem, iż ſię przeświadczy, że ieśli mniemam, aby Szlachcie bez Poſſeſſyi nie odbierać wolności, y równości, tedy to nie dowodzi, iż ieſtem zelantem krwawych Seymikow, tak iako on w Dziele ſwoim wyrazić raczył.

Piſałem przeciw Sukceſſyi Tronu; naleźli ſię tacy, ktorzy twierdzili, iż dla tego nie chcę Sukceſſyi Tronu, bom przyiaciel *ſtare-*

go nieładu, a nieład albo Elekcya u nich iedno (*).

Rzekłem w tym samym Pismie, iż dla Polakow lepiey, nakoniec nie mieć Króla, iak go mieć z Sukcessyą; znaleźli się tacy, ktòrzy twierdzili, iż to życzę, bo pragnę Możnorządow, to iest Arystokracyi.

Dziś mówię za wszystką Szlachtą, nie za częścią Szlachty; mówię zatym przeciw Arystokracyi Szlacheckiey; znaydzie się zapewne taki, ktòry twierdzić będzie, iż to czynię dla tego, iż niechcę żadnego Rządu, to iest: iż chcę Anarchii. To mnie iednak nie dziwi, to nie zastanawia. Miał każdy wiek, miał Wielki Zamoyski, Wielki Lubomirski swoich potwarcow; co za dziw, że wielkich Ludzi nie masz w złym wieku, a są potwarce.

(*) O iak dzisieysi Polacy odmienni od Przodkow swoich! Tamci nazywali Elekcyą Królow, *twierdzą wszystkich wolności*, Ci *nieładem!*